Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od. wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr., 6 fen w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 42 Czwartek, 22 lutego 1866. № 42

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
Wrocławiu: P. P. **Kary & Przezdziecki**, Schuhbrücke. — W **Dreznie: F. W. Saalbach**, Palmstrasse 14. — W **Paryżu: Librairie de Luxembourg**, Rue de Journon No. 16 i Mr **L. Płoński**, Boulevard du Prince Eugène 95. — W **Brukseli:** Mr. **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10.

POZNAŃ, 21 lutego.

Nie zapuszczając się na tém miejscu w żadne kombinacye ityczne, ale spisując jedynie kronikę bieżących faktów, jak codziennie nam się przedstawiają, widzieliśmy się zmuszeni dni zwrócić uwagę czytelników na groźny obrot wypadków, jednocześnie na rozmaitych punktach Europy w ostatnim sie zaniepokoił umysły dyplomacyi. Otóż i dziś wypada nam nieść, że owo naprężenie stosunków i pewna nienaturalna kość w atmosferze politycznéj trwają dotąd, o czém najlej świadczy popłoch na giełdach europejskich, chęć spienię- papierów u bankierów paryskich i wielka stagnacya rzedsięwzięciach handlowych i przemysłowych.

Nie będziem się tu rozwodzili nad konfliktem dzielącym d pruski od reprezentacyi narodowéj, popartéj silnie przez nią publiczną, nad konfliktem, który przez ostatnią uchwałę inetu doszedł do rozmiarów niedozwalających żadnéj na- i, aby za panowania obecnego systemu przyszło ykolwiek do zgody pomiedzy zwaśnionemi strona- W sprawie téj drażliwéj, jako téż i w kwestyi ięstw zaelbiańskich, odsyłamy czytelników po objaenie do korespondencyi naszych berlińskich, ograniczając na wzmiance, że wedle najnowszych doniesień, dwóch kuryw udało się tych dni z Paryża do Berlina i Wiednia z dezami dotyczącemi sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj, w Hamgu zaś krążyła wieść, że Prusy zamierzają niespodziewa- a energicznym zamachem los księstw rozstrzygnąć ostanie, naturalnie na korzyść własną. Kreuz Ztg dzisiejzaprzecza temu, ale przyznaje, że rząd pruski bardzo na o tę sprawę traktuje.

Rząd angielski zawiesiwszy w Irlandyi prawo nietyości osób, otrzymał obecnie od izby lordów przyzwolenie abranie wszystkich drutów telegraficznych pod wyłączny d. Mimo wszelkich jednakże środków represyjnych nie ą dotąd działania Fenianów, którzy z godną podziwienia gią i wytrwałością siecią swą kraj cały opasują. — Znany yjaciel Polaków p. Pope Hennesy napisał obszerny list do ladstona, przedstawiając mu okrutne i bezprawne postępoie władz z uwięzionymi spiskowcami irlandzkimi, które poywa z barbarzyństwem byłych ministrów neapolitańskich zeciw więźniom politycznym.

Spór hiszpańsko-chilijski przybiera także coraz sze rozmiary. Rząd peruwiański ogłosił na dniu 13 sty- urzędownie traktat odporny i zaczepny zawarty z rzepospolitą chilijską, mocą którego wypowiada wojnę Hiszn, sekwestruje dobra wszystkich Hiszpan zamieszkałych eruwii, ich osoby zaś internuje. W skutek tego opuści sul hiszpański miasto stołeczne Lima. — Przypomną sobie ewne czytelnicy, że donosiliśmy tych dni o zwycięzkiéj ce statków chilijskich z hiszpańskiemi w porcie Caldera. respondenzia madrycka przyznaje obecnie, że przyszło starcia pomiędzy obu nieprzyjacielskiemi eskardami, ale pisuje, rozumie się, zwycięstwo Hiszpanom. Tymczasem ga pogłoska, że Chilijczycy zabrali także kilka statków eckich hiszpańskich, które w porcie Conquimbo interno- — Sprawa chilijska zepchnęła całkiém z widowni ro- Prima, który jakkolwiek stłumiony, dotąd jeszcze podaje owi powód do srogich prześladowań. Wedle źródeł rogodnych rozstrzelano po dziś dzień 13 przestępców polinych, zawikłanych w ostatnie wypadki.

W obec coraz śmielszego i bezwzględniejszego występoia Rosyi naprzeciw katolicyzmowi, pocieszającym jest wem, że mocarstwa katolickie, dzięki usiłowaniom Franpoczynają zbliżać się ku sobie. List pełen współczucia, wyowany przez Ojca ś. do króla Wiktora Emanuela wodu śmierci księcia Odona, może łatwo posłużyć za wstęp dnowienia układów pomiędzy Florencyą a Rzymem. Zaają także, że Włochy przejmą dług prowincyi dawniéj eckich za zgodą gabinetu rzymskiego. Z drugiéj strony iągnięcie traktatu handlowego zawartego w r. 1851 przez tryą z Sardynią na wszystkie prowincye teraźniejsze skie, który to krok Indép. belge głównie panu Wullers- austryackiemu ministrowi handlu przypisuje, nie mało się czyni zapewne do polepszenia stosunków pomiędzy cesarm rakuskiém a Włochami.

Izba niższa węgierska przyjęła jednogłośnie na posieiu wczorajszém projekt adresu do tronu. Hr. Belcredi się wskutek tego, jak się zdaje, do Pesztu gdzie pod wodnictwem cesarza odbędzie się rada gabinetowa.

Rozruchy w Syryi tak dalece się wzmogły, iż tylko dstawieniom dyplomacyi zagranicznéj w Carogrodzie zaęczyć należy, że Wysoka Porta nie nałożyła ceny na głowę za rokoszu Józefa Karama. Posiłki wypłynęły już ze nbułu do Beyruthu i lada dzień oczekiwać można doniesień wych krwawych starciach pomiędzy rokoszanami a wojm tureckiém.

Zwracamy uwagę czytelników na ciekawą ze wszech miar espondencyą z Rosyi zamieszczoną poniżéj.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować praktycznego lekarza dr. Zippert w Mogilnie powiatowym chirurgiem powiatu mogilnickiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 18 lutego.

* Na ostatniém posiedzeniu izby ukończono drugie czytanie statutu dla miasta Krakowa, który bez żadnych prawie zmian według przedstawienia komisyi en bloc przyjęty został. Dziwném i niewytłómaczoném było to dla mnie zjawiskiem, że, kiedy przy rozpoczęciu ogółowych rozpraw nad statutem różne poruszano kwestye, a nawet zasady statutu mocno atakowano, późniéj, kiedy przyszła pora i właściwe miejsce do rozwinięcia wypowiedzianych zasad nikt nawet nie żądał głosu. Tak więc ów ciężki i dosyć nieliberalny mechanizm wyborczy bez zmiany, nawet bez wniesienia poprawki uchwalono. Według tego prawa wyborczego, rada miasta Krakowa składać się będzie z 60 radnych, wybieranych w równych częściach przez trzy kurye: właścicieli realności, przemysłowców i rzemieślników, opłacających przynajmniéj 8 fl. podatku zarobkowego i inteligencyą, jako to księży, nauczycieli, doktorów praw, literatów i t. d. Oprócz tego kurye pierwsza i drugie dzielić się jeszcze będą na dwie klasy, z których jedna zamieszcza wszystkich wyżéj opodatkowanych, a druga niżéj: każda klasa wybiera z przypadających na całą kuryą dwudziestu radnych połowę.

Tę szczególną powolność w przyjmowaniu wniosków komisyi różni różnie tłómaczą. Jedni chwalą w takiém postępowaniu chęć zyskania czasu; inni znów, do których i Gazetę Narodową policzę, upatrują przyczynę powolności w rozbiciu liberalnych żywiołów izby. Gazeta Narodowa jednak obiecuje, że żywioły te niedługo znowu głos podniosą, aby uzyskać w izbie należącą się mi, jéj zdaniem, przewagę.

Znowu dwa ważne wnioski postawione zostały przez posłów polskich.

P. Ludwik Skrzyński wniósł o powiększenie liczby deputowanych, przez miasta wybieranych. Sądził on, że większe uwzględnienie interesów miejskich w ustawie wyborczéj i powiększenie ich reprezentantów w izbie, wiele bardzo do podniesienia się miast, a zatém i do pomyślności całego kraju przyczynić się może. Omijając stronę ekonomiczną wniosku, położył p. Skrzyński szczególny nacisk na znaczenie miast we wschodniéj Galicyi, gdzie one są główną podporą i głównym reprezentantem narodowości polskiéj. A narodowość ta, to przedmurze wolności i oświaty, jedném słowem przedmurze zachodniéj Europy przeciw wschodniemu barbarzyństwu Daléj wyliczał p. Skrzyński ludność różnych miast, które o zmianę ustawy wyborczéj na swą korzyść prosiły, opisywał ich przemysł i majątki do nich należące wyszczególniał. Już z mego przeszłego listu widzieliście, że co się mnie tyczy, stanowiska miast galicyjskich nie przeceniam wcale. Wniosek p. Skrzyńskiego był jednak dla mnie powodem do bliższego zastanowienia się nad tą kwestyą, i pozbierawszy statystyczne materyały, jakie na prędce pod ręką znalazłem, pospieszam z przesłaniem ich, sądząc, że cyfry i fakta lepiéj od wszelkich rozumowań rzecz wyświecić zdołają.

Według spisu ludności z 31 października 1857 wynosiła ludność galicyjska 4 597,470. Wprawdzie tabele statystyczne austryackie nie dzielą ludności na wiejską i miejską, czyli mieszkańców wsi i miast Ale natomiast znajdujemy w nich wyliczenie wszystkich miejscowości, które liczą więcéj jak 2000 mieszkańców. Opuściwszy z pomiędzy tych miejscowości wsi zamieszkałe przez więcéj jak 2000 mieszkańców, znalazłem, że

Galicya wschodnia posiada miast i miasteczek	122
„ zachodnia „ „ „	45

Że więc razem 167 miast i miasteczek więcéj nad 2000 mieszkańców posiada.

Ludność miast i miasteczek w Galicyi wschodniéj wynosi dusz	570,323
w Galicyi zachodniéj	187,175
razem . . .	757,498

Porównywając ludność miast i miasteczek z ludnością całego kraju widzimy, że prawie $1/6$ to jest 16—17 % ludności krajowéj miasta i miasteczka zamieszkuje. Cyfry te jednak nic jeszcze nie stanowią. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że mieszkańcy mniejszych szczególniéj miasteczek przeważnie zajmują się rólnictwem, a rzemiosła uważają jako zatrudnienie poboczne. Tak więc i pomiędzy podanemi 757,498 znajduje się wiele rolników, ktorzy chyba wyższym cośkolwiek stopniem oświaty, ale zresztą wcale od wieśniaków się nie wyróżniają. Aby przyjść do rzeczywistéj miejskiéj ludności, postanowiłem ze zacytowanéj już cyfry 167 opuścić miasta i miasteczka niżéj 5000 ludności liczące. W skutek téj operacyi pozostało

w Galicyi wschodniéj miast . . .	23
„ zachodniéj „ . . .	5
razem miał	28
zamieszkałych w Galicyi wschodniéj przez	275,009
„ „ zachodniéj „	68,823
razem przez . .	343,832

Tak więc ludność prawdziwie miejska zredukowaną została więcéj jak o połowę, a zatém do $1/12$ czyli do 9 % ludności krajowéj. Wprawdzie zapominać nie trzeba, że cyfry te pochodzą z 1857, i że zdaniem mojém już wtedy były niedokładne. O kilku miastach tam wyliczonych a mianowicie o Przemyślu, Tarnowie i Bochni wiem dokładnie, że są prawie dwa razy ludniejsze. Ale pomimo tego niemożnaby ludności zamieszkujący miasta przyjąć wyżéj jak 400—450,000, a zatém niespełna 8—10 % całéj ludności. Porównajmy te cyfry z liczbą deputowanych. Sejm galicyjski posiada 150 deputowanych, z których 44 wybierają więksi właściciele, 74 wsie a 23 miasta i izby handlowe. A zatém miasta, dodawszy do téj liczby 23 jeszcze głosy wirylne dwóch rektorów, posyłają $1/6$ część deputowanych na sejm, to jest prawie tyle, ile stósunkowo liczą ludności miasta i miasteczka wyżéj 2000 mieszkańców liczące. Wprawdzie w miastach koncentruje się przemysł i oświata, i z téj przyczyny większą im w sejmie reprezentacyą chce dać p. Skrzyński. Ale ona jest już i tak znacznie większa, aniżeliby na prawdziwie miejską ludność według ich liczebnéj wielkości wypadało. Zdaniem mojém przy zmianie ustawy wyborczéj może być, co najwięcéj mowa o daniu reprezentacyi kilku większym miastom (jak Przemyśl, Tarnopol i t. p.), które jéj dotąd nie posiadają, ale nie o znaczném powiększeniu reprezentacyi miejskiéj w sejmie.

We wschodniéj Galicyi miasta są jednym z głównych przedstawicieli narodowości polskiéj, ale nie są jedynym. Narodowość ta i po wsiach silne zapuściła korzenie i swą przewagą moralną zrosła się na wieki z tém, co oświeceńsze i wyższe. Niech więc wybory na deputowanych wychodzą z gmin, jak tego autor reform austryackich (Les reformes autrichiennes 1866) żąda. Tylko gmina musi być tak ukonstytuowana, aby rzeczywistą u niéj powagę żywioły oświeceńsze posiadały. Więc kwestya wyborcza znowu prowadzi do kwestyi gminnéj, w któréj koncentruje się i schodzi wszystko. Od ostatecznego załatwienia kwestyi gminnéj zależeć będzie ustrój wewnętrzny społeczeństwa, a zatém i wyraz zewnętrzny tego ustroju, to jest reprezentacya krajowa.

Drugim z kolei był wniosek ks. Stempka względem kosztów utrzymania świątyń pańskich. Dawniéj koszta te ponoszone były z funduszu religijnego, późniéj na nie rząd stałą kwotę w ilości 100 fl. wyznaczył, a ostatecznie i to odebrał i ciężar ten na parafianów złożył. Wnioskodawca żąda, aby koszta utrzymania kościoła z funduszu religijnego pokrywane były, wykazując, jak szkodliwie stan obecny na moralność ludu działa, i jaki ztąd uszczerbek służby bożéj powstaje.

Według dopiero co otrzymanych wiadomości z Wiednia, pożyczka galicyjska, mająca dostarczyć komisyom głodowym tyle jéj potrzebnego funduszu, przyszła nakoniec do skutku. Obligacye 7 pct. rozebrane już we większéj połowie zostały po 93 za 100.

Z Rosyi, 10 lutego.

⊙ Prześladowanie, jakiego właściciele Polacy w prowincyach zabranych doznają, nie pochodzi jedynie z wyroku wytępienia na narodowość polską wydanego. Oprócz powyższéj przyczyny jest jeszcze inna, która niemniéj wpływa na powiększenie i tak już nieznośnego ucisku. Tą drugą przyczyną jego są socyalistowskie pojęcia nasłanych z głębi Rosyi czynowników. Ci tak zwani działacze przynieśli je z sobą z nad Newy i Wołgi, gdzie skutki ich samymże Rosyanom dają się uczuć prawie tyle, co Polakom na Litwie i Rusi. — Olbrzymia biórokracya rosyjska, która się rozrosła z braku poczucia się narodu do samorządu, z braku instynktu swobód i wolności, w imię dążności demokratycznych potężnie gniecie wszystko, co się wznosi po nad pożądany poziom dogodnych do strzyżenia owiec. Ztąd właściciele rosyjscy, jakkolwiek dość ściśle z czynownictwem, przynajmniéj w wyższych sferach połączeni, nieprzestają spoglądać nań jako na żywioł zupełnie sobie obcy, a nawet wrogi. Głównémbo téż zadaniem czynownika, gdziekolwiek się znajduje, naprzód jest napełnienie własnéj kieszeni, a powtóre każdy z nich za punkt honoru pod pewnym względem poczytuje sobie popisywanie się z najpostępowszemi zasadami, które zwykle wypadają na szkodę posiadających. Dla dopięcia obu celów używa on chętnie całéj przewagi, jaką mu nadaje urzędowe stanowisko, a zresztą wszelkich środków, do wynalezienia których każdy z nich posiada szczególny dar dowcipu. Naturalnie, że samowola czynownictwa, dająca się mocno uczuwać w saméjże Rosyi, nie zna żadnych granic w ziemiach polskich, gdzie względy polityczne są najpożądańszym środkiem upozorowania wszelkich nadużyć.

Dla stwierdzenia tego, cośmy powyżéj powiedzieli, przytoczymy kilka charakterystycznych wypadków przez same dzienniki rosyjskie podanych. Oszacowanie gruntów włościańskich zależące w ostatniéj instancyi od widzi mi się komisyi weryfikacyjnych, tysiącznym najdziwaczniejszym ulega zmianom. Oto są przykłady. Do dziennika Kijewskij Tieliegraf piszą z Radomyślskiego, że w jednéj wsi tego powiatu włościanie przy sprawdzaniu tabuli prestacyjnéj (ustawnaja gramota) oświadczyli, że co lat 3 panuje u nich upadek bydła. Zjazd pośredników mirowych uznał to za słuszny powód do zniżenia ceny szacunkowéj gruntów.

Dziennik Wiest' podaje kopią z urzędowego aktu oszacowania gruntów włościańskich we wsi Kościurzyniec w powiecie krzemienieckim. Dowiadujemy się ztamtąd nasamprzód, że dla górzystego położenia zagród i ogrodów, szacunkowa cena tychże, zniżoną zostaje o 25 pct. Powtóre gdy łąki w lasach położone, zbyt mało dają trawy, każde dwie diesiatyny tychże, za jednę winny być porachowane, a łąki w polu znajdujące się dla błotnistości swéj, mają być szacowane półtory diesiatyny za jednę; cena zaś jednych i drugich dla niedogodnego położenia zniżona o 40 pct Daléj, ponieważ wszystkie trzy zmiany pola są zbyt górzyste, gliniaste i do uprawy trudne, ztąd szacunek mniejszéj ich części zniża się na 28 pct, a większéj na 40 pct.; biorąc zaś na uwagę brak łąk, zniża się ogólna wartość tych gruntów na 8 pct., nadto z powodu górzystości na 5 pct., i z powodu braku budulca jeszcze na 15 pct. W taki to sposób. wziąwszy na uwagę ogół gruntów oddanych w posiadanie włościan, pokazuje się, że szacunkowa tychże wartość zniżoną została o 57 pct.

W tymże dzienniku jeden z właścicieli w powiecie pińskim, Rosyanin, były wojskowy, uskarża się, iż oprócz bardzo niskiego oszacowania gruntów włościańskich z powodu braku pastwisk, oddano im na ten użytek wszystkie grunta i łąki dworskie.

Oto niektóre wypadki charakteryzujące postępowanie władz miejscowych przy oszacowaniu gruntów włościańskich na Litwie i Rusi, gdzie wykup przymusowy został nakazany. Coś podobnego dzieje się w Rosyi z wypłatą czynszów. Jakkolwiek powinności włościan względem właścicieli znacznie zniżone zostały, niedobór wszakże w wielu miejscach dochodzi 40 i 50 pct. zkąd wielu majątkom zupełna ruina zagraża z powodu powszechnego braku pieniędzy na najęcie robotnika. Zanoszone do władz wyższych skargi na opieszałość egzekucyi pozostają zwykle bez skutku, równie jak rozporządzenia ministra nakazujące większą w tym względzie gorliwość; czynownicy bowiem, jak świadczą St. Pietierburgskija Wiedomosti, trzymają się następnéj zasady: „Czyż dotąd jeszcze pojąć nie możemy, że administracya miejscowa nie jest machiną, że nie jest jéj obowiązkiem jedynym wykonanie przepisów zarządu centralnego; że powinna ona, ściśle szanując prawo, roztrząsać to, co jéj poleconém zostało do wykonania, oraz dbać o naprawienie i złagodzenie błędnych rozporządzeń, przychodzących z daleka.“

Skargi na podobne postępowanie w rozmaitych innych gałęziach administracyi i sądownictwa powszechnie słyszeć się dają. Dziennik Wiest', będący przedstawicielem interesów większéj własności, uznaje pomimo niewielkiéj sympatyi, jaką dla Polaków posiada, iż zbyt bezwzględne postępowanie czynownictwa z własnością ziemską na Litwie i Rusi, szkodliwie i w saméj Rosyi oddziałać może, a tymczasem niepowetowane przynosi straty właścicielom rosyjskim w tych prowincyach zamieszkałym, co wcale wpłynąć nie może na pożądane dla Rosyi powiększenie ich liczby.

„My bronimy — powiada ten dziennik, odpierając zarzut, jakoby popierał sprawę polską — rosyjskiéj, całkiém rosyjskiéj sprawy, chociaż nie sądzimy, by ta sprawa rosyjska polegała na gnębieniu Polaków. Nie zdaje nam się wcale, aby przywiązanie do Rosyi było przywiązaniem do stanowych prystawow (urzędnik policyi wiejskiéj), sekretarzy gubernialnych a nawet pułkowników, którzy do zachodniego kraju ponajeżdżali. Interesa Rosyi, to nie znaczy wcale kieszenie tych „działaczy polubownych“, jak oni sami siebie nazywają. Sprawa rosyjska, to nie znaczy wcale czynownicy rosyjscy. Powtarzamy, ani sprawiedliwość, ani zdrowy rozsądek, ani rzetelne interesa Rosyi nie wymagają, by gnębiono właścicieli Polaków; wymagają one tylko, by popierano Rosyan. Wskazywaliśmy już na środki podniesienia wpływu ludzi rosyjskich w kraju zachodnim. Środki te zależą na usunięciu od sprawy włościańskiéj czynowników, a zastąpieniu ich przez właścicieli Rosyan. Zdawałoby się, że podobne postępowanie pocieszać by powinno prawdziwych patryotów, gdyż oddawna uznaném zostało, że instytucyom polubownym w sprawie włościańskiéj nie należy wcale nadawać charakteru biórokratycznego; że czynownicy, jako ptaszkowie przelotni, pozostają obcymi dla interesów kraju i prawa własności; że prowadzenie podobnych spraw powierzoném być może tylko osobom, którym, z jednéj strony, miłemi są interesa Rosyi a które, z drugiéj strony, nie mogą pogardzać własnością. Żądaliśmy już od pewnego stronnictwa kategorycznych w téj mierze wyjaśnień. Zapytujemy znowu — czy to stronnictwo uważa powyższych czynowników za lepszych patryotów od miejscowych właścicieli Rosyan w kraju zachodnim? Czy uważa ono za rzecz możebną powierzenie sprawy rosyjskiéj tym ludziom rosyjskim? — Wszakże nie mamy nadziei otrzymania zaspakajającéj odpowiedzi, jest to bowiem pytanie zbyt palące, wywołujące gniew i namiętność. Ono bezpośrednio zahacza o kieszeń. — Spytamy nareszcie patryotów, kogo uważają oni za przedstawicieli sprawy rosyjskiéj w kraju zachodnim: czy właścicieli ziemskich Rosyan, czyli téż sekretarzy gubernialnych i poruczników, którzy ponajeżdżali do kraju zachodniego dla sądzenia i wyrokowania, jako członkowie instytucyi polubownych do sprawy włościańskiéj.“

Rozdrażnienie pomiędzy właścicielami Rosyanami a czynownikami najbardziéj uczuć się daje w gubernii kijowskiéj, gdzie liczba pierwszych stósunkowo jest większą, niż gdzieindziéj na Litwie i Rusi. Wychodzący w Kijowie dziennik Kijewlanin, pobierający zapomogę od skarbu, wprost przeciw nim powstaje. Właściciele rosyjscy na równi z Polakami opłacać muszą kontrybucye i żadnéj ulgi w ich poborze nie doznają; doświadczają zresztą od swych czynownikujących współbraci w mniejszym lub większym stopniu całego ucisku, jaki pod pozorem powstania na właścicielach polskich cięży.

„Prawie wszyscy obywatele rosyjscy — piszą z Kijowskiego do dziennika Wiest' — z powodu przedwczesnéj odmowy włościan odbywania robót obowiązkowych, wydać musieli nie wielki zapas gotówki przeznaczonéj na najem robotnika; dla tego tego téż w chwili nadejścia terminu opłaty kontrybucyi, nie mając pieniędzy prosili o zwłokę; lecz na prośby te nie zwrócono uwagi i w wielu miejscach przysłano oddziały wojska na egzekucyą; w innych zaś zabierano zboże i oddawano pod dozór włościan. Ciekawość ostatnich co do przyczyn podobnego postępowania czynownicy policyi zaspakajali odpowiedzią, że „egzekucya nastąpiła z powodu powstania.“ Postawiono straże włościańskie i Rosyanie od rewizyi uwolnionymi nie zostali; przy przejściu przez każdą wieś, wyciągano z pojazdu nas, żony nasze i dzieci, każąc czekać w błocie lub śniegu końca rewizyi trwającéj pół godziny albo i więcéj. Doświadczając tych rewizyi zapytywałem: „Bracia, czyż i nas Rosyan kazano rewidować jak Polaków?“ — „Skazano, szczo wsie jedino; czinownikiw tilki nie wieleno cziplat.“

W obec takiego stanu rzeczy właściciele rosyjscy bardzo niechętnie witali jenerał gubernatora Bezaka podczas podróży jego w podwładnych guberniach, a to tém bardziéj, że będący przy nim czynownicy zabraniali marszałkom szlachty robić mu jakiekolwiek przedstawienia w kwestyi włościańskiéj, zapewniając, że tego nie znosi.

„Chcąc być zupełnie bezstronnym — powiada cytowany powyżéj korespondent — wskażę na jednę okoliczność, gdzie zrobiono różnicę pomiędzy nami i Polakami: właściciel Polak, łatwiéj znaleść może nabywcę na dobra niż Rosyanin, rząd bowiem w pierwszym wypadku daje zapomogę, któréj w drugim wcale nie obiecuje. A otóż nareszcie i jedyna solidarność pomiędzy polskimi i rosyjskimi właścicielami: dobra jednych i drugich są zniszczone i jeźli stan taki potrwa, to właściciele polskiego i rosyjskiego pochodzenia zarówno zmuszeni będą do sprzedaży dóbr, albo takowe za długi przez licytacyą sprzedane będą.“

Stan właścicieli ziemskich nie tylko w samych prowincyach zabranych tak jest opłakany, lecz i w innych częściach imperyum. Mnóstwo dóbr wystawiono na sprzedaż a nabywców nie ma wcale; procenta, jakie właściciele nawet dający najlepszą ewikcyą opłacać muszą w razie zapotrzebowania gotówki, dochodzą do prawdziwie bajecznych rozmiarów. Tak np. Odeskij Wiestnik donosi, iż jeden z najzamożniejszych i najbardziéj z rzetelności znanych właścicieli potrzebując pieniędzy zapłacić musiał 72 pct.

Obok tego z powodu zaprowadzenia w Rosyi zjazdów i zarządów powiatowych i gubernialnych wydatki na administracyą miejscową podniosły się znacznie. W gubernii samarskiéj przewyżka ta dochodzi obecnie 500,000 rsr.

Handel zbożem znajduje się w gwałtownym upadku; w r. 1861 wywieziono za granicę zboża za 69,161,601 rubli, w roku 1862 za 54,416,870 rsr., a w roku 1863 już tylko za 44,201,913 rs.

Finanse Rosyi, jak wiadomo, w nader opłakanym są stanie. Pietiersburgskija Wiedomosti świadczą, że dług, od którego państwo procent opłaca, wynosi obecnie 1,332,542,575 rsr. (oprócz biletów wykupna gruntów włościańskich, renty państwa i biletów skarbu 5 pct., co wszystko razem przewyższa 500,000 rsr., od któréj to wszak że sumy procent z innych źródeł jest zabespieczony). Minister finansów za Mikołaja hr. Kankrin, w ciągu 23 lat zarządu swego wytrzymał cztery wojny (oprócz kaukaskiéj) i niezważając na trudności wynikające z powodu cholery, która się wtedy po raz pierwszy była zjawiła, nie zważając na głód, jaki w najchlebodajniejszych prowincyach panował, nie miał odwagi zaciągania wielkich pożyczek za granicą. Zaciągnął on jednę na 82 miliony rubli, ale w taki sposób, że teraz pozostało z niéj do spłacenia już tylko 38½ miliona; wypuścił nadto papierów procentowych na przeszło 26 milionów, co wszystko razem wynosi przeszło 65 milionów. Następca jego Brock w ciągu 1854 i 1855 r. pożyczył za granicą 97,615,500 rsr. Od roku zaś 1857 do chwili obecnéj przybyło długu, od którego państwo procenta opłaca, przynajmniéj 800 milionów rubli.

W obec tak opłakanego pod wszelkiemi względami stanu, p. Milutyn, będący teraz prawdziwym dyktatorem w Petersburgu, a mający w krótce, jak zapewniają, zostać pewnego rodzaju pierwszym ministrem czy wielkim wezyrem cara, zwykł odpowiadać najspokojniéj, gdy uwagę jego zwrócić usiłują na opłakane skutki doradzonych przezeń środków: „Après nous le déluge;“ albo: „Cziem chuże, tiem łuczsze.“ (Czém gorzéj, tém lepiéj). Sam więc główny doradzca Aleksandra II nie łudzi się, jak widzimy, wcale względem skutku przedsiębranych środków i tém się tylko pociesza, że owoców zasianego przez siebie ziarna spożywać już nie będzie. Kataklizm, do którego Rosya dąży tak widocznie a fatalnie, może jeszcze zaiste odwlec się na długie lata albo wprzódy, nim go oczekują, wybuchnąć stósownie do okoliczności, jakie tymczasem nastąpią.

Berlin, 20 lutego.

Pojutrze przychodzi pod naradę izby wniosek pana Reichenspergera (o którym dawniéj pisałem). Wniosek ten przypominam — brzmi: aby izba podała adres do króla i w nim wyłożyła oparte na konstytucyi prawo reprezentantów zezwolenia na wydatki, opierając się na sprawozdaniu w téj mierze komisyi z r. 1864 i na wskazówkach dołączonego obecnie memoryału, aby daléj izba prosiła N. Pana o uchylenie trwogi kraju z przyczyny braku budżetu słowem swojém królewskiém i nakazem dla ministeryum, aby podało projekta, oznaczające minimum zwiększonych wydatków na reorganizacyą wojska, aby wreszcie izba wypowiedziała, że skoro zabezpieczone będzie prawo izby, takowa przystąpi do narad nad budżetem z silną wolą zakończenia tyle szkodliwego zatargu przez ile możności jak największe uwzględnienie faktycznych stosunków. Do wniosku dołączony jest memoryał, z niejednego względu zasługujący na uwagę. Przebiega w nim autor historycznie, jak już r. 1820 wyszło rozporządzenie królewskie brzmiące: „że do nowéj pożyczki udział i gwarancya przyszłego zgromadzenia stanów państwa ma być potrzebną.“ Przechodzi potém p. Reichensperger wszystkie dalsze historyczne momenta rozwijania się atrybucyi stanów, a potém sejmu. My tylko zwrócimy uwagę na następujące miejsca memoryału. Do r 1862 powiada p. Reichensperger, z wszystkich stron rozumiano tak § 99 konstytucyi, że rządowi nie służy prawo kontynuowa wydatków odrzuconych przez izbę II. Dopiero minister p zydent dzisiejszy w wrześniu 1862 wypowiedział w komi budżetowéj, że takie rozumienie jest fałszywe. Dowodził tak „podług tego artykułu 99 nie przysłuża izbie II wyłąc zezwolenie na wydatki i podatki, bo do każdego prawa i budżetowego więc, potrzebną jest zgoda wszystkich trz działaczy tj. korony, izby I i izby II. Jeśli zaś ta zgoda nastąpi, wtedy prawo konieczności nakazuje rządowi pro dzić daléj administracyą.“

W r. 1863 z okoliczności debaty nad adresem jesz otwarciéj p. minister wystąpił. „Gdyby, utrzymywał on, po wich artykułu 99: wszelkie dochody i wydatki win być na każdy rok naprzód obliczone i na budże umieszczone, stały daléj te słowa: a budżet usta wia corocznie izba II, wtedy by miano słuszność uska nia się o zgwałcenie konstytucyi. Tymczasem tekst artyk 99 mówi daléj; — a budżet ustanowiony będzie rok przez prawo. Podług artyk.: 62 potrzebną j przecież do tego zgoda korony i obu izb, skoro téj zgody nie ma, wtedy braknie w konstytucyi, która zna t równowagę wszystkich 3 działaczy, przepisów, który z tr działaczy ma uledz, czy korona, czy izba I, czy izba II. Kon tucya przeto wskazuje tu oczywiście drogę kompromisu. to niejako, luka w konstytucyi. W różne teorye, starające wytłómaczyć jak być w takim razie powinno, nie będzie zapuszczał, bo tu chodzi o to, że państwo musi istnieć dal Tak dalece p. Bismarck. Na to odpowiada p. Reichenspe gdyby jak p. minister przyznał, w takim razie zgwałconą konstytucya, gdyby artykuł 99 opiewał: że budżet co cznie ustanowiony będzie przez izbę II, wtedy w istniejącego dalszego brzmienia artykułu 99: że budżet rocznie przez prawo ustanowiony będzie, istn zgwałcenie konstytucyi w potrojonéj potędze, ponieważ sposobem nie tylko nie zważa ministeryum na to, że izba II zezwoliła. ale nie zważa i na to, że także od dwóch drug działaczy nie ma zezwolenia. Co się tyczy utrzymywania ministra prezydenta, że w Prusiech istnieje zupełna równow wszystkich 3 działaczy tj. korony, izby I i II, tedy tak się r nie ma, bo art 62 konstytucyi przepisuje: iż budżet m być najprzód przedłożony do narady i popraw izbie II, i że izba I może tylko tak poprawio przez izbę II budżet przyjąć albo odrzucić.

Daléj powiada p. Reichensperger, że rząd dotąd jesz nie utrzymuje, że jest uprawniony w razie nie przyjścia skutku prawa budżetowego, podług ostatniego dotyczące prawa rządzić daléj i cytuje słowa odpowiedzi królewskiéj 1862 na adres izby, daléj słowa ministra hr. Eulenbu i ministra Bodelschwinga. Rząd tylko utrzymuje, że jest o wiązany daléj machinę państwa poruszać.

Aby prawo formalne zatarg obecny zdołało zni wątpi p. Reichensperger i powiada, że należy tutaj i fak czne uwzględnić stosunki. Co przecież bezwarunkowo cz się zobowiązany wypowiedzieć i uznać, to to, że owo fak czne porozumienie się przyjść tylko może do skutku na gr cie umocnionym prawdziwie konstytucyjnego prawa. Al wiem obrona tego prawa jest pierwszym obowiązkiem rep zentacyi, a to prawo przecież bynajmniéj nie jest tak obsz nie przykrojoném, skoro dochody państwa według art. 1 konstytucyi uchylają się z pod bezpośredniego wpływu rep zentacyi. Gdyby zaś, kończy p. Reichensperger, prawo izby zezwalania co rok na wydatki traktowane być miało ty w sensie faktycznie od 5 lat mu przypisywanym tj. tak, wprawdzie co rok budżet przedłożony będzie izbie II cel ustalenia go, wszelako wszelkie zniżenie takowego i zoryjném stać się może przez odrzucenie go ze strony izb lub korony, wtedy reprezentacya w Prusiech spadłaby na s nowisko ciała doradczego, jakiém był np. tak zwany sejm po czony z r. 1847. Jeźli zaś reprezentacya ostać się ma w P siech jako jedna z władz państwa, wtedy przyznaną jéj téż t musi realna moc, praktyczne znaczenie, aby nie była zredu waną na samą tylko dyskusyą.

Co się zaś tyczy stanowiska prawnego korony, tedy prz kłada ona reprezentacyi potrzebę wydatków do téj a do sumy i od jéj uznania obowiązku spodziewa się zezwolenia prawdziwe potrzeby państwa; inaczéj odwołuje się do nar przez nowe wybory; odrzucenie wszelako poprawionego p izbę II budżetu, nie może wyjść od korony, ponieważ złe, k może sprowadzić poprawiony, tj. ukrócony budżet, tylko o niejszém się jeszcze staje. Cytuje przytém p. Reichsper Stahla, który z okoliczności dyskusyi nad art. 99 powiedz że korona poprawek budżetowych odrzucić może, jeśli nie chce odrzucić całkowitego bud towego prawa, co jest niepodobném.

Kończy p. Reichensperger temi słowy: Niech t wprzódy prawo izby II jako takie na przyszłość zapewnio zostanie przez rząd, a wtedy łatwo nam przyjdzie wznieść ponad faktyczne trudności dziś istniejące.

W obec wydarzeń dni ostatnich adres p. Reichsperg przychodzi zupełnie post festum. Spodziewać się należy marszałek izby na sesyi czwartkowéj przed porządkiem dz nym przedłoży izbie uchwałę ministeryum, o któréj wcz donosiłem, i zażąda jéj zdania, jak daléj postawić się w o ministeryum, które rezolucye izby odesłało i nazwało tak złamaniem konstytucyi.

Co do kwestyi traktowania Prus z Austryą zacyto wam tylko mogę na dziś telegraficzną wiadomość z Wie z dnia 18 bm. przysłaną do Hamburger Nachrichte treści: Słychać, że dano tu znać o nadejściu oświadczenia skiego. Prusy proponują podobno po prostu unią person z księstwami nadelbiańskiemi Krzyż. Gazeta nie prze utrzymywać, że chodzi Prusom tylko o ściślejszą interpret ugody gastejnskiéj. Czy zaś rząd pruski już teraz nal będzie o stanowcze uregulowanie téj sprawy, trzeba odcz W Wiedniu zdaje się być usposobienie dla téj sprawy j cze mniéj przychylne niż lata zeszłego.

PRUSY.

Berlin, 20 lutego. Według dopeszy telegraficznéj, którą ztąd otrzymała Breslauer Ztg, na dzisiejszém zgromadzeniu stronnictwa postępowego i lewego centrum, wydziały zamianowane wczoraj zdawały sprawę z pisma ministerstwa stanu do marszałka izby. Stronnictwo postępowe żądało prostego przejścia do porządku dziennego, lewe centrum motywowanego. W końcu zgodzono się na proste przejście do porządku dziennego.

Uchwała trybunału najwyższego oraz rozprawy w izbie poselskiéj nad wnioskiem p. Hoverbecka, coraz to bardziéj zaprzątają umysły ludności pruskiéj, przenikając już nawet w warstwy, nie zajmujące się zwykle wyłącznie polityką. Agitacya z tego powodu trwa we wszystkich prawie znaczniejszych miastach Prus zwłaszcza w nadreńskich. W Mühlheim nad Renem zgromadzenie wyborców, przesłało adres do izby poselskiéj tudzież podziękowanie panu radzcy apelacyjnemu Ammon; toż samo uczyniło zgromadzenie wyborców w Crefeld. Ważniejsza jeszcze i donioślejsza uchwała zapadła przed dwoma dniami w konstytucyjném stowarzyszeniu w Bonn, gdzie postanowiono zakupić znaczną liczbę stenograficznych sprawozdań z owego posiedzenia izby poselskiéj i rozesłać takowe wyborcom, mianowicie po wsiach. W wszystkich tego rodzaju demonstracyach prócz izby poselskiéj, p. Ammon głównie odbiera znaki hołdu i uwielbienia. W Kolonii temi dniami deputacya obywatelska uroczyście wręczy mu adres dziękczynny za godne wystąpienie jego w obronie praw izby. Znany pan Classen - Kapelmann wystósował z tego powodu prośbę do prezesa policyi nie mniéj znanego p. Geigera, by deputacyi rzeczonéj dozwolono w uroczystym orszaku z pochodniami udać się do p. Ammon. Prośba ta, nieco ironiczna, skutku rozumie się nie osiągnęła; pochodni więc nie będzie, za to pana Ammon uczczą serenadą z muzyką i śpiewami. Wszystko to na pozór małoważne zdarzenia, jednakże często nieznaczne przyczyny wielkie wywołały skutki i następstwa.

Sąd stanu ściga listem gończym Natalisa Sulerzyckiego, wskazanego, jak wiadomo na rok jeden zamknięcia w forcecy, a którego pobytu dotychczas nie odkryto.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 lutego. Ustawa o kursach pedagogicznych ruskich dla ludności grecko-unickiéj w Królestwie Polskiém, ogłoszona urzędownie w Dzienniku Warszawskim pod datą wczorajszą, dotyczy tymczasowo jedynego tylko zakładu tego rodzaju, który w mieście Chełmie ma być urządzony. Chełm jako stolica biskupa unickiego i centrum unii w Królestwie, jest rzeczywiście najstósowniejszém ku temu miejscem; jest to pod każdym względem w oczach rządu rosyjskiego nader ważny punkt strategiczny, którego zdobycie dla schizmy postawił on sobie za zadanie. Kurs pedagogiczny czyli seminaryum nauczycieli elementarnych dla ludności wiejskiéj, ma być bez wątpienia ważnym czynnikiem w téj robocie. Rząd rosyjski systematycznie tu postępuje: kładąc przycisk na „pochodzenie ruskie“ ludności wiejskiéj w dyecezyi chełmskiéj, stara się nasamprzód oddzielić ją i wyróżnić od reszty mieszkańców Polaków na polu językowém, a rozszerzając zaraz różnicę tę i na pole narodowe, w końcu przez postawienie różnicy na polu religijném, rozszczepić katolicyzm i unią, i tę ostatnią ku schizmie przechylić. Dążność ta, jak w każdym akcie urzędowym, w każdém rozporządzeniu władz rosyjskich jest widoczną, tak i w głównych puntach wspomnianéj powyżéj ustawy się przebija. Prócz objętego wyraźnie ustawą tą kursu pedagogicznego w Chełmie, mają być „w miarę potrzeby“ nowe kursa takież urządzane i w innych miejscach, gdzie ruska ludność wiejska grecko-unicka przeważa, lecz nie inaczéj, jak we wsiach przedstawiających najwięcéj ku temu wygodności.“

Wykład nauk odbywać się ma przez nauczycieli ruskich w języku ruskim; inspektor zarządzający zakładem wykładać ma język ruski, lub cerkiewno-słowiański i pedagogikę. Zresztą przedmioty wykładowe mniéj więcéj też same, co w ustawie o kursach pedagogicznych polskich, z dodatkiem wszakże ustawy cerkiewnéj, oraz załączonego do historyi Rosyi i Polski „szczegółowego wykładu historyi unii cerkiewnéj;“ jest to punkt nader ważny, w którym krzywić wyobrażenia i fałszować fakta historyczne za przykładem dziennikarzy i dziejopisarzy rosyjskich, wszelkiemi sposoby rząd nieomieszka, tém więcéj, że za narzędzia swe użyć zamierza rodowitych Moskali, według wyraźnego bowiem brzmienia ustawy, nauczycielami rzeczonych kursów mogą być tylko Rosyanie. Język polski ma być udzielany tylko na życzenie, a nie być obowięzującym, gdy przeciwnie w polskich kursach oba języki polski i rosyjski są wykładowemi. Wreszcie dodać wypada, że gdy do tamtych tylko i wyłącznie synowie włościan przyjmowani być mogą, tu przepis obejmuje ogólnie młodzież „wyłącznie pochodzenia ruskiego, i głównie grecko-unickiego wyznania, nie wyklucza więc wcale młodzieży ruskiéj schizmatyckiéj, a tém samém dostawia rządowi otwarte pole do obsadzania następnie posad nauczycieli wiejskich schizmatykami. Nazwa „ruski“ pod którą rząd uporczywie usiłuje zamalgamować Rusinów i Moskali, jest dlań wygodną nader akwizycyą przy wprowadzaniu w życie rozmaitych ustaw, rozporządeń i ukazów, które następnie, odnośnie do ich dwuznaczności, według chwilowéj potrzeby wykładać i praktycznie zastosować może. Ale dosyć na dzisiaj o kwestyi téj, ważnéj bezwątpienia, należącéj przecież tylko do wewnętrznych spraw i stosunków Królestwa, zwłaszcza w obec widocznych na zewnątrz oznak powszechnego niepokoju, wywołanych chmurami, co zwolna gromadzą się na politycznym widnokręgu.

Już od dni kilkunastu obiegają wieści o koncentracyi znacznych sił rosyjskich na Wołyniu i Podolu wzdłuż granicy galicyjskiéj; obecnie donosi Czas z wiarogodnego źródła, jak twierdzi, o koncentrowaniu wojsk rosyjskich nad granicą galicyjską w Krakowskiém. I tak piechota rosyjska stanąć ma obozem, jak tylko pora na to pozwoli, na polach Mniszowa ku Wiśle; w Proszowicach wezwano przedsiębiorców do podjęcia budowy obszernych koszar dla jazdy. Dla jazdy przybyć mającéj skupują siano i owies w okolicach Stobnicy i Kielc. Czas donosi daléj co następuje:

„Przygotowania robione są zawczasu, tak w tych stronach jak i od Podola i Besarabii. Nie mogą one mieć jedynie na celu zapobiedz zbiegostwu przed poborem wojskowym, bo władze rosyjskie przekonane są, iż kartel ściśle będzie wykonywanym przez władze austryackie, a nadto wystarczyłyby tutaj środki już zarządzone, jakiemi są: obsadzenie granicy przez straż graniczną, zakaz przechodzenia granicy pod surowemi karami, odebranie paszportów itd.

„Wójci gmin w pasie pogranicznym Królestwa Polskiego otrzymali zawezwanie, aby o każdym mieszkańcu wsi wydalającym się i nieobecnym, natychmiast zawiadamiali naczelnika tak zwanego „cząstkowego,“ a jeżliby ten przekonał się, iż nieobecny przeprawił się przez granicę kryjomo, wtedy ma być z nim postąpiono, jakoby opuścił kraj bez paszportu; wójt zaś któryby donieść o tém zaniechał, ulegnie grzywnom. Powodem tego surowego środka jest także chęć zatamowania przemytnictwa. Drugim do tego prowadzącym środkiem jest wydanie nakazu strażom granicznym, aby dawały ognia do każdego przechodzącego granicę, któryby omijał punkta obsadzone strażą. Skutkiem tego rozkazu padło już trupem dwóch chłopów temi dniami wracających z Krakowa do Królestwa.‘

Przechodząc teraz na wdzięczniejsze pole, w dziedzinę literacką a mianowicie artystyczną, zanotować tu wypada nowin kilka, mniéj lub więcéj ważnych i świeżych, nieobojętnych jednak tym, którzy bacznem śledzą okiem wszelkie objawy umysłowego ruchu i życia w ziemiach polskich pod berłem rosyjskiém, szczególniéj zaś w saméj stolicy. Otóż mimo najprzykrzejszych stosunków ruch ten umysłowy budzi się i krzewi; pomijając inne, poważne ze wszech miar czynniki, które na spotęgowanie jego i kierunek zbawiennie wpłynąć mogą, a temi są instytucye i stowarzyszenia naukowe, nad któremi nieraz już obszerniéj się zastanawialiśmy, wspomnimy tu tylko o scenie, będącéj bez zaprzeczenia jednym z ważniejszych czynników w rozwoju umysłowego życia narodu. Czém jest scena na Zachodzie, i jaki jéj wpływ w najważniejszych częstokroć chwilach, tego dowodzić byłoby zbytecznem. U nas pod tym względem nader wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. W Warszawie istnieją tylko dwa teatra; liczba ta dla wzrastającéj z dniem każdym stolicy, wkrótce zapewno niedostateczną się okaże. Z prawdziwą radością wyczytaliśmy przed kilku dniami w Gazecie Warszawskiéj relacyą o teatrach prowincyonalnych, które w ciągu bieżącego roku w kilku większych miastach na prowincyi dawały przedstawienia. Towarzystw dramatycznych jest obecnie sześć, z tych występowały: w Płocku towarzystwo Chełmikowskiego, w Lublinie Ratajewicza, w Kielcach Okońskiego, w Włocławku Gaweckiego, w Radomiu Freya, w Łodzi Bucholtza.

Zresztą miasta prowincyonalne w Królestwie, zaczynają czuć potrzebę życia i własnych organów, któreby je jakokolwiek na zewnątrz manifestowały. Do licznych, świeżo powstałych czasopism podobno wkrótce przybędą Tygodnik Kielecki i Rozgłos, mający wychodzić w Warszawie.

W teatrze warszawskim przedstawioną być ma parodya liryczna Offenbacha: „la barbe bleu.“

Na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyło kilka akwarel Kossaka, przedstawiających konie, Bonara portret pastel, i Sypniewskiego obrazek z czasów zygmuntowskich; obraz Matejki „Wit Stwosz“ z téjże wystawy, sprzedany został za 3000 złr.

Telegramy.

Berlin, 20 lutego. Journal de St. Petersbourg ze względu na częściowe zniesienie stanu wojennego oświadcza: przyspieszenie przywrócenia stanu normalnego w Królestwie zawisło od zniszczenia ze strony Polaków śladów bolesnych niedawnéj przeszłości.

Peszt, 20 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj przed końcem rozpraw ogólnych nad adresem, Deak odezwał się w myśl następującą: Wszelkie przytoczone rozumowania nie zachwiały przekonania mego; mało zasadniczych uczyniono zarzutów, po większéj części rozwodzono się nad sprawami, które należą do rozpraw szczegółowych. Z takiego stanowiska zapatruję się na mowę posła Bartala, którego określenie spraw wspólnych znacznie zbacza od dyplomu październikowego a zbliża się do moich zasad. Projekt jego zupełnie zgodny z mojém przekonaniem, a członkowie stronnictwa rządowego, którzy projek ten uważają za przeszkodę w porozumieniu się, albo nie pragną zgody, albo życzą sobie takiéj, któréj my przyjąć nie możemy. Nastąpiło potém zakończenie rozpraw ogólnych i projekt jednogłośnie przyjęto. Następnie w rozprawach szczególnych odczytano wniesione poprawki i paragrafy od 1 do 12 bez zmiany uchwalono, aczkolwiek nad poprawkami wniesionemi do paragrafów 8-14 przydłuższe toczyły się rozprawy.

Wiedeń, 20 lutego. Telegrafują do Bresl. Ztg: Hr. Belcredi dziś w towarzystwie radzcy naddwornego Meyera wyjechał do Pesztu. Chorwacki kanclerz naddworny nie wziął ze sobą żadnego projektu do odpowiedzi cesarskiéj na adres sejmu zagrzebskiego; takowa ułożona będzie dopiero w Peszcie.

Londyn, 19 lutego. W izbie lordów bil, upoważniający rząd do owładnięcia telegrafów irlandzikch, przeszła przez wszystkie formalności parlamentarne.

Florencya, 20 lutego. Izba na wczorajszém posiedzeniu uchwaliła wniosek p. Lanzy, na mocy którego jutro wyznaczona będzie komisya z 15 członków złożona celem zbadania projektów finansowych.

Bruksela, 20 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby reprezentantów, rząd z swéj strony przedłożył projekt do zaproponowanéj w izbie reformy wyborczéj. Projekt rządowy oznacza wiek 21 lat za dostateczny, by wykonywać prawo wyborcze; oszacowanie dla gmin i prowincyi zniża się o połowę dla tych, którzy odbyli trzechletni kurs w szkole średniéj; prócz tego urzędnikom, adwokatom, lekarzom, chirurgom bez wszelkich innych kwalifikacyi, służy prawo wybierania.

Na témże posiedzeniu po długich rozprawach większością 70 głosów przeciwko 20 uchwalono przystąpić niezwłocznie do rostrząsania budżetu ministerstwa wojny.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 lutego. Wiatr północny przyniósł nam dnia wczorajszego przymrozek, który rano do 2° niżéj zera doszedł i wzmagając się cały dzień przetrwał. Śnieg z rzadka prusząc, okrył białą powłoką ziemię. Woda w Warcie urosła znów o cal jeden. Dzisiaj rano mróz doszedł do 8°.

— Prowizoryczny komitet kolei żelaznéj oświadczył się na zapytanie król. ministerstwa handlu za przeprowadzeniem kolei przez fortyfikacye na św. Marcinie, zaniechawszy linii przez łąki dominikańskie jako zbyt kosztownéj i niepraktycznéj. Dworzec kolejowy pozostanie ten sam, ulegnie jednak rozprzestrzenieniu. Wewnątrz miasta pójdzie koléj prawie wzdłuż Wałowéj ulicy aż do Warty, przez którą poprowadzi się nevit 35 stóp wysoki w bliskości drugiego upustu. Niedaleko Warszawskiéj bramy opuszcza koléj terytoryum forteczne, skierowawszy się ku Swarzędzowi. Kosztorys tego kierunku kolei wygotowywa się obecnie.

— Celem podniesienia uroczystości jubileuszowéj dwudziesto pięcio-letniego istnienia Towarzystwa Pomocy Naukowéj przygotował zacny nasz współobywatel, p. Antoni Krzyżanowski, popiersia z gipsu odlane założyciela tegoż Towarzystwa, śp. dra Karóla Marcinkowskiego, które po bardzo przystępnéj cenie odstępuje, bo tylko po 9 złp., z których 4 złp. na koszta odlewu oblicza, przeznaczając pozostałe 5 złp. na korzyść Towarzystwa Naukowéj Pomocy. Pomimo ogłoszeń w Dzienniku naszym nikt prawie dotąd, zgłaszając się o popiersie drogiego nam męża,, nie poparł zacnych a bezinteresownych chęci szanownego rodaka. Częste przypatrywanie się rysom śp. Karóla Marcinkowskiego ma budzić winne uczucie wdzięczności przedewszystkiém u byłych stypendyatów, a serca nas wszystkich rozpalać coraz to gorętszém pragnieniem przyczyniania się do rozwoju Towarzystwa. Popiersie śp. dra Karóla, w domach naszych z szacunkiem, przechowywane, ma nadto pokazać następnym pokoleniom, jak my dziś już umiemy uczcić pamięć męża, którego dzieło narodowi naszemu tak błogosławione ma przynieść owoce.

= **Gniezno**, 19 lutego. Dziś o godzinie 11 z rana, w chwili, kiedy krewni i gromadka przyjaciół i znajonych, na cmentarzu św. Krzyża za duszę co dopiero pogrzebionego nieboszczyka, modły do Pana zasyłali, rozległ się krzyk rozpaczliwy, krzyk wołający ratunku. Na środku jeziora świętokrzyzkiego wydobywają się raz po raz z pod wody dwie kobiety i jeden mężczyzna, wyciągają ręce, wołają o pomoc, kobiety chwytają się przewróconego czołenka, mężczyzna pokazuje się raz jeszcze i w głębi jeziora zostaje. Rybarczyk na sąsiedniém łowiący jeziorze, przypływa w pomoc, jednę z kobiet zabiera na czołenko, dla drugiéj brak miejsca, wiąże ją więc chustką do czołna i do brzegu przybija; pierwszą żywą jeszcze odniesiono do domu, drugą zawieziono do miasta, gdzie ją jeden z lekarzy do życia przyprowadził. Rybak Raczyński, człowiek rządny, pracowity i trzeźwy, wysyłając do bliższéj wsi po sieć, zabrał, dla skrócenia drogi, swą krewną i służącą w małe rybackie czołenko. Jezioro zupełnie spokojne, nie groziło niebezpieczeństwem. Jakim sposobem się łódka przewróciła, dotąd niewiadomo. Raczyńskiego, który żonę i siedm drobnych zostawia dzieci, dotąd mimo ciągłego szukania z wody nie wydobyto. Nieszczęśliwy przypadek chciał, iż żadnéj łódki, jak to pospolicie bywa, przy brzegu, tuż pod cmentarzem nie było, inaczéj możeby się było i nieszczęśliwego Raczyńskiego uratować udało.

Przybyli do Poznania dnia 21 lutego.

BAZAR. Wł. dóbr Raczyński z Rogalina, Nieżychowski z familią z Granówka, Zakrzewski z Pleszewa, Mittelstädt z Sielca, artysta Maleszewski z Berlina, obyw. Postolski z Król. Polskiego, rzecznik Potworowski z Wrześni.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Szymański z Bielaw, Koperska z Stępocina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Borowicka z Gołęcina, Wolniewicz z Dębicza, Skrzydlewski z żoną z Mroczyna, Chosłowski z Ulanowa, Sypniewski z żoną z Piotrowa, Opitz z Łowęcina, dziekan Niebytecki z Łodzi.

TILSNERA HOTEL GARNI. Pan Białoskórski z Kłajpedy, kupiec Bernau z Wrocławia.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

	Dnia 21 lutego.	z d. 20			z d. 20
Powietrze: mroźne			**Oléj:** luty	$15\frac{5}{6}$	$15\frac{2}{3}$
Żyto: mniéj ożyw.			kwiecień-maj	$15\frac{2}{3}$	$15\frac{13}{24}$
luty	$47\frac{1}{2}$	$46\frac{3}{4}$	Wypowiedz. żyta	1000	—
na wiosnę	$47\frac{5}{8}$	$47\frac{1}{4}$	Wypowiedz. okowity	10000	10000
maj-czerwiec	$48\frac{3}{8}$	$47\frac{1}{8}$	**Kurs wal.:** stale		
Owies: na wiosnę	$26\frac{1}{2}$	$26\frac{1}{8}$	N. pozn. $4\frac{0}{2}$ list. zast.	$91\frac{1}{4}$	$91\frac{3}{8}$
Okowita: stale			Amerykany	73	$72\frac{1}{2}$
luty marzec	$14\frac{5}{8}$	$14\frac{5}{8}$	Polskie pap. pie.	77	$76\frac{7}{8}$
kwiecień maj	15	$14\frac{11}{12}$			

Giełda poznańska, 21 lutego.

Pozn. 4% nowe listy zast. $91\frac{1}{8}$, Pozn. listy rent. $92\frac{1}{8}$, Bankn. polsk. $76\frac{5}{8}$ pł. Udział komandyt. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 102 pł.

Żyto: luty $43\frac{1}{2}$ żąd. $\frac{5}{12}$ pł., luty-marz. $43\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$, marz.-kw. 43, na dostawę wiosenną $43\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$, kw.-maj $45\frac{1}{3}$—44. maj-czer. 46—$45\frac{11}{12}$ tal. płac. Okowita: (z beczką) wypow. 9000 kw., na luty 14 żąd. $13\frac{11}{12}$ pł., marz. $14\frac{1}{12}$—14, kwiec. $14\frac{3}{8}$—$\frac{1}{3}$, maj $14\frac{2}{3}$, czerw. 15—$14\frac{11}{12}$, lip. $15\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac.

Giełda berlińska, 20 lutego.

Na gdzieldzie dziś więcéj spokoju tak z powodu minionych obaw politycznych jak i zagranicznych lepszych kursów. Pokupu jednak nie było gdzie do tego wyjątkowe powody nie nagliły. Niektóre papiery osiągnęły wyższe kursa.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa ($4\frac{1}{2}$ %) 100 pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 104 pł., Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) $87\frac{7}{8}$ pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$) 121 żąd.

List. zast.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$) 80 płac., dto (4%) 88 żąd., dto ($4\frac{1}{2}$) $96\frac{3}{8}$ płc., Pozn. nowe (4%) $91\frac{3}{8}$ żąd. **Listy rent.:** Poz. (4%) $92\frac{1}{2}$ żąd., Prusk. (4%) $93\frac{3}{4}$ żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60 pł., Poż. nar. (5%) $63\frac{1}{2}$ płac., Losy z r. 1854 (4%) $74\frac{1}{2}$ pł., Losy kred. z r. 1858 $74\frac{1}{2}$ pł., Losy z r. 1860 (5%) $78\frac{1}{8}$ pł., Losy z r. 1864 (5%) $49\frac{3}{4}$ pł., Poż. w sr. z r 1864 (5%) $66\frac{7}{8}$ płac. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) $92\frac{1}{8}$ płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 68 płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $91\frac{1}{2}$ żąd., dto cząstk. po 500 złp. (4%) $89\frac{1}{2}$ pł., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) $64\frac{1}{2}$ płac. — Włoska pożycz. (5%) 62 płc., — Amer. poż. (6%) 1882 $72\frac{1}{2}$ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. $161\frac{1}{2}$ pł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 74 pł., Austr.-franc 108 pł., Warsz.-wied. (5%) $65\frac{1}{4}$ pł. — **Banki itd.:** Austr. créd. ..mo (5%) $71\frac{3}{8}$ pł., Pozn. prow. (4%) 101 żąd., Szląsk. stow. bank. (4%) $113\frac{3}{4}$ żąd. — Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$ %) $101\frac{1}{4}$ płac., Hansem. ($4\frac{1}{2}$) $100\frac{1}{4}$ żąd., Henckel ($4\frac{1}{2}$) $100\frac{1}{4}$ pł., Obl. hip. szl. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$) $10[illegible]\frac{1}{4}$ żąd., Meining. ($4\frac{1}{2}$) — —.

Ziemiopłody, okowita itd.: Z nadejściem lepszéj zimy targ więcéj ożywiony, a ceny wszystkie się podniosły.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal. czerwona polska 70, przednia biała szląska 71 tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu, 80—81 funt 47, na luty $46\frac{1}{2}$—47, na dostawę wiosenną $46\frac{5}{8}$—$47\frac{1}{4}$, maj-czerwiec $47\frac{1}{2}$—48, czerw.-lipiec $48\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$, lip.-sierp. $48\frac{1}{2}$—49 tal. płc. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., szląski 39 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28, szląski 25—$\frac{1}{2}$, prz. szl.

$25\frac{1}{2}$—26, exquis. $26\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, polski $24\frac{1}{2}$—$25\frac{1}{2}$, prz. 26, na luty i luty-mar. $25\frac{1}{2}$, na dostawę wios. $26\frac{1}{8}$ pł., maj-czer. $26\frac{3}{4}$ żąd., czerw.-lip. $27\frac{1}{4}$ żąd., lip.-sierp. 27 tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—64 tal. pł. Rzép zimowy: 110—120 tal. pł. Rzépik zimowy: 105—110, latowy: 95—105 tal. pł. Siemie lniane: 70—80 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu $15\frac{11}{12}$ żąd., na luty $15\frac{3}{4}$, luty-marz. $15\frac{2}{3}$—$\frac{17}{24}$, marzec-kwiec. $15\frac{2}{3}$, kw.-maj $15\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$, maj-czerw. $15\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$, wrześ.-paź. $13\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki $14\frac{1}{4}$ tal. żąd. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki $14\frac{5}{4}$—$\frac{17}{24}$ płac., na luty i luty-marz. $14\frac{7}{12}$, marzec-kw. $14\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$, kwiec.-maj $14\frac{7}{8}$—$\frac{23}{24}$, maj-czer. $15\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$, czer.-lip. $15\frac{1}{2}$—$\frac{13}{24}$, lipiec-sierp. $15\frac{3}{4}$ tal. pł.

Ceny mięsa: Od 16 do wł. 19 lutego rb. przypędzono do zabicia na targ: bydła rogatego 1778, z którego przecięciowo za 100 funt. czystego mięsa najprzedniejszego 16 tal., śred. 12—14, zwycz. 8—10 tal. pł. — Trzody 3980; przy targu ożywionym za przedniego 100 funt. czyst. mięsa 16—17 tal. pł. — Owiec: 4536 sztuk; targ bardzo ożywiony; a z powodu znacznego wywozu płacono ceny wysokie. Cieląt 1000, które rozprzedano bardzo korzystnie.

Giełda wrocławska, 20 lutego.

Koniczyna czerwona: nie zmienione, zwycz. 14—15, śred. 15—$15\frac{1}{2}$, przednia 16—$16\frac{1}{2}$—$17\frac{1}{4}$, biała: ceny nie zmienione, zwycz. $13\frac{1}{2}$—15, średnia $15\frac{3}{4}$—$16\frac{1}{2}$, przednia $17\frac{3}{4}$—$19\frac{1}{2}$—21 tal. płac. Żyto: 2000 funt. utrzymuje się w cenie, na luty 44 żąd., luty-marz. $43\frac{3}{8}$ pł. $43\frac{1}{2}$ żąd., kwiec.-maj $43\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, maj-czerw. $44\frac{1}{2}$, czerw.-lip. $45\frac{1}{2}$ tal. pł. Pszenica: na luty 59 tal. płac Jęczmień: na luty $39\frac{1}{3}$ tal. żąd. Owies: zak. 500 cent. na luty $37\frac{3}{4}$, kw.-maj $38\frac{3}{4}$ tal. pł. Rzép: na luty 141 tal. żąd. Kuchy rzep.: wyp. 100 cent. Oléj rzépiowy: staniał, zak. 400 cent. w miejscu $15\frac{7}{12}$ żąd., na luty $15\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ pł., luty-marz. $15\frac{1}{3}$ żąd, kw.-maj $15\frac{1}{6}$ pł. $15\frac{1}{4}$ żąd, maj-czer. $15\frac{1}{12}$ żąd., wrz.-paźdź. $12\frac{1}{2}$ tal. żąd. Okowita: utrzymuje się w cenie, zak. 5000 kwart, w miejscu $13\frac{11}{12}$ pł. $14\frac{1}{12}$ żąd., na luty i luty-marz. 14, kw.-maj $14\frac{5}{24}$ tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	77—82	74	60—66	za szefel
żółta	74—77	71	60—66	
Żyto	56—57	55	— —	
Jęczmień	45—47	43	38—41	
Owies	29—30	28	25—26	
Groch	62—66	59	56—58	

Rzep: 302—296—273 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik zimowy: 286—276—256 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik latowy: 232—222—208 sgr. za 150 funt. brutto.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 20 lutego, $13\frac{11}{12}$ tal. płac.

Giełda szczecińska, 20 lutego.

Pszenica: droższa, w miejscu 85 funt. 65—69 tal., nieco wyrosła 48—63 tal. 83—85 funt żółta na dostawę wiosenną 70—$70\frac{1}{2}$, maj-czerw. 71—$71\frac{1}{2}$, czerw.-lip. $72\frac{1}{2}$, lip.-sierp. $73\frac{1}{2}$ tal. płac. Żyto: zdrożało, 2000 funt. w miejscu 46—$47\frac{1}{2}$, na dostawę wiosenną $47\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ pł., maj-czerw. $48\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$, czerw.-lip. i lip.-sierp. $49\frac{1}{2}$ tal. płac. Jęczmień: w miejscu, 70 funt., szląski 39—$42\frac{1}{2}$, mniejszy 35—37, 70 funt. szląski na dostawę wiosenną $41\frac{1}{4}$ żąd, 41 tal. pł. Owies: 47—50 funt. na dostawę wiosenną $29\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal. pł. Groch: na paszę na dostawę wiosenną $49\frac{1}{4}$ tal. żąd. Oléj rzépiowy: droższy, w miejscu $15\frac{5}{6}$ żąd. $15\frac{3}{4}$ płac., na luty $15\frac{2}{3}$ żąd. $\frac{7}{12}$ pł., kw.-maj $15\frac{1}{4}$—$\frac{7}{12}$ pł., wrześ.-paź. $13\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ tal. płac. Okowita: utrzymuje się w cenie, w miejscu bez beczki $14\frac{5}{8}$ pł., na luty-marz. $14\frac{1}{2}$ pł., na dostawę wiosenną 15 pł., maj-czerw. $15\frac{1}{4}$ żąd., czerw.-lip. $15\frac{1}{2}$ tal płac.

Giełda warszawska, 19 lutego.

List. zastaw. 100, 84 pł., — Oblig. skarb. (rs. 100) $85.\frac{1}{2}$ pł., Akcye kol. żel. warsz.-wied. 77 pł., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. $67\frac{1}{3}$ pł., — Nowa poż. ross 1864 prem. (5%) $116\frac{1}{3}$ pł. — Listy likw. (4%) 74 żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	19 lutego od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	15	—	2	22
„ średniéj „	2	1	3	2	7
„ pośled. „	1	17	6	1	25
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27
„ lżejszego „	1	22	6	1	24
Jęczmienia dużego „	1	11	3	1	13
„ drobn. „	1	5	—	1	7
Owsa „	—	27	6	—	28
Grochu do gotow. „	1	24	—	1	25
„ na paszę „	1	22	—	1	23
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	1	12	6	1	15
Perek . . . . . „	—	10	—	—	11
Masła garn. . . „	2	5	—	2	20
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.					
dnia 20 lutego	13	25	6	14	—
dnia 21 „	13	25	6	14	—

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Poprzeb ś: p. **Walerego Rembowskiego**, nie o 4 ale o 3 godzinie odbyć się ma. [920]

Za duszę śp. **Jana Szulczewskiego** odbędzie się w kościele tutejszym w piątek 23 b. m. żałobne nabożeństwo. [947].
Rogoźno, 20 lutego 1866.
B. Szulczewska.

Celem ukonstytuowania się a mianowicie wyboru Rady nadzorczéj odbędzie się, Walne Zebranie Spółki „Potulicki i Szczaniecki" żeglugi parowéj, **w Poznaniu w Bazarze d. 26 lutego r. b.** o 4 godzinie po poł., na które wszystkich tych panów, którzy wpłaty do Spółki podpisali zapraszamy. [962
Potulicki i Szczaniecki.

Stowarzyszenie Towarzystwa chrześć. pomocników handlowych
w czwartek dn. 22 o godzinie 8 na wieczór **prelekcya** z fizyki P. Dr. **Wituskiego**. [954]

Une demoiselle de la Suisse française désire se placer auprès des enfants. Adr. **M. S. Pawłowo** près de Wongrowiec. [871]

Nauczycielka Polka, od lat już wielu trudniąca się tym zawodem, udzielając nauk w języku polskim, francuzkim i niemieckim, muzyce i śpiewie, życzy sobie od 1 kwietnia stósowne przyjąć miejsce. Bliższą wiadomość powziąść można u p. **Bronisławy Szumlińskiéj,** przy ul. Wodnéj No. 28. [856]

Nauczycielka Polka, wykształcona w zakładzie rządowym i z powodzeniem w zawodzie pracująca — muzykalna — poszukuje od 1 kwietnia r. b. miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia pana **J. K. Żupańskiego.** [950].

Nasienie
żółtych, olbrzymich buraków polskiego gatunku szefel po $7\frac{1}{2}$ tal., mecę po 15 sgr. sprzedaje (233)
Karol Heinze
w Kłecku.

Posada **pisarza gospodarczego** jest natychmiast do objęcia w Dominium **Lubasz** pod **Czarnkowem.** [948].

Ogrodnik praktyczny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa potrzebuje posady od każdego czasu, gdzie? powie ekspedycya Dzien. Pozn. [949]

Polak, który jako guwernér dał już dowody swych zdolności, poszukuje miejsca za takiego lub **sekretarza.** Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dzien. pod adresem **A.** [951.]

Młodzieniec muzykalny, który już przez $1\frac{1}{2}$ roku był guwernerem, życzy sobie obecnie pomieszczenia. Adr.: **A. B. poste restante Koynia** (Exin). [958].

Rozpocząłem kurs tańca w **Brodnicy.** Wapno. **Kornel Szczepański,** [955]. baletnik.

Z **Zakrzewa** pod Kłeckiem **zginęła charcica** maści sobolowatéj, z białą szyją, wabiąca się Lilka. Kto takową odprowadzi lub pewnéj o jéj pobycie udzieli wiadomości, odbierze **pięć talarów.** [905]

2 nowe domy: 2piętrowy z piekarnią i 1piętrowy, wraz z miejscem do budowania w **„Pelplinie"** mam wolę natychmiast wydzierżawić albo sprzedać. Bliższe wiadomości sama udzielam.
[804] **J. Heese.**

Do wynajęcia:
Mały kram z pięknem oknem wystawném przy ulicy Wodnéj No. 24 u **A. A. Hoffmanna.** [884]

Majętność Kowalewko i **Rozwarki** pod **Nakłem**, obejmująca 3600 mag. mórg areału, z których **1600** mórg pięknych łąk nad Notecią, resztę ornéj ziemi i lasu; jest z wolnéj ręki natychmiast do nabycia. [946].

Wieś rycerska w W Ks. Poznańskiem, $\frac{1}{2}$ mili od żwirówki, $\frac{1}{2}$ mili od Noteci, $1\frac{1}{2}$ mili od najbliższéj stacyi kolei żelaznéj położona, obejmująca 4284 mórg magdeb., w tém 1400 mórg lasu dębowego i sosnowego i 600 mórg łąk z pastwiskami, ma być dla uregulowania stósunków familijnych z wolnéj ręki sprzedana. Bliższą wiadomość udziela Ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [661].

Gościniec, należący do **Strumian** już wydzierżawiony. **R. Heintze.** [953]

Na **pamiątkę pierwszéj komunii św.** polecam Szanownemu Duchowieństwu, piękny **Obrazek alegoryczno-litochromiczno** wykonany, z polskim tekstem, (w kolorach drukowany) przedstawiający **św. Stanisława Kostkę** komunikującego.
Cena egzemplarza pojedyńczego $1\frac{1}{2}$ sgr. 25 egz. 1 tal. 100 egz. $3\frac{1}{2}$ tal. 500 egz. 15 tal.
[792] **J. B. Lange,** **księgarz w Gnieźnie.**

Zimowe rękawiczki, wełniane pończochy i szkarpetki własnoręcznéj roboty poleca ***J. Pawłowska,*** [967]. ulica Wrocławska No. 6.

W dominium **Rgi lsku** pod **Wągrówcem**, jest do sprzedania parokonna kompletna **machina** do **wybijania oleju,** również i **śrótownik** do **zboża** w dobrym stanie. Bliższych wiadomości udzieli powyższe Dominium. [682]

Kaftaniki, kalesony i szkarpetki wełniane, białe i kolorowe, cienkie i grube, także **koszule flanelowe,** oraz **watę wełnianą** poleca **po cenach najtańszych**
M. J. Kamieński,
Skład płócien i bielizny,
[964]. Plac Wilh. No. 12.

Co dopiero wyszło w Brukseli i nabyć można w księgarni **Merzbacha** w Poznaniu:
Lettres de Verax
(Duc d'Aumale).
Cena $12\frac{1}{2}$ sgr.

Licytacya!
W **niedzielę dnia 23 lutego** przed południem od 10téj godziny sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy ul. Magazynowéj Nr. 1, **meble, pościel, haftowane nakrycia, odzież, książki, zegary, statki cynkowe i blaszane, tabakę zwijaną i sztabową, cygara;** poczém na rachunek zamiejscowy eleganckie **pudełka do herbaty** po $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{1}$ funt., a o 12 godzinie **7 beczek śledzi, będę jarmarkową,** publicznie, najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę.
Rychlewski,
[966] kr. komisarz aukcyjny.

Sądowa wyprzedaż
w Starym Rynku No. 60.
Resztki towarów należące do masy konkursowéj **Herrmanna Posnera,** jako to: **gotowa garderoba** dla **mężczyzn** obejmująca **surduty czarne sukienne, bukskinowe** i **dyflowe; burki** i **haweloki; czarne** i **kolorowe spodnie bukskinowe; jedwabne, kaźmirkowe** i **bukskinowe westki;** również doborowe **ubiory** dla **chłopców** i różne **surowe materye** na **spodnie** i **westki,** mają być celem dalszego prowadzenia handlu po niskich cenach wyprzedane.
Wyprzedaż odbywać się będzie codziennie począwszy od **czwartku 22 t. m.** od **8** rano do **5** wieczorem. Poznań, 21 lutego 1866.
Henryk Grunwald,
[963]. sądowy zawiadowca masy.

Ponowione zamówienie.
Do pana Jana Hoffa, nadwornego dostawiacza przy ulicy Nowéj Wilhelmowskiéj No. 1 w Berlinie.
Lüneburg, 20 października 1865.
„W czasie kiedy wysoka szlachta i zamożniejsi obywatele wrócili już z wód i podróży, a wśród chłodniejszéj już znacznie pory zaczyna się pojawiać kaszel, odchodzi też bardziéj pańskie piwo słodowe." **G. H. Cordes.**
Barenthin, 4 listopada 1865.
„Po pańskiém piwie słodowém uczuwam się o wiele zdrowszym, przeto upraszam pana jeszcze o nową nadsyłkę, a należytość proszę odebrać tak jak wprzód przez zaliczkę pocztową. Śmiem Panu wyrazić me szczere podziękowanie za spiesznie wykonaną przesyłkę i za tak doskonałe piwo słodowe uzdrawiające." **Wilhelmina Bork.**
Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***H. Dietza*** ul. Wilhelmowska 26. (945).

Francuskie kamienie młyńskie
najlepszéj jakości poleca pod gwarancyą z warunkami fabryka **Fr. W. Schulze** w Berlinie przy ulicy „Schönhauser-Alée 3." Skład w Poznaniu posiada właściciel młyna
Stahl,
[724]. przy ul. prowadzącéj do dworca kolei żelaznéj (Bahnhofstrasse).

Fabryka pieców i wyrobów glinianych
w Giesmansdorf: Tschauschwitz pod Nissą.
poleca: **piece pokojowe, piece kominkowe,** tak zwane **piece porcelanowe** w formach bardzo eleganckich, **machiny do gotowania, piece Chamotta,** jako surrogat do pieców żelaznych niemniéj
polewane rury do wodociągów
bardzo przedniéj jakości, tak do urządzeń z parciem hydrostatycznym, jak do zwyczajnego przepływu, we wszelkich rozmiarach aż do **24 cali** średnicy; **rury do przeprowadzania dymu, rury klozetowe,** i wszelkie rodzaje **ozdób do budowli, konsole, traillie, balustrady flizy i polewane kafle;** tak podług modeli znajdujących się już we fabryce jak podług podanych rysunków w barwach: **czerwonéj, żółtéj i białéj.**
Kafle chamotowe najprzedniejszéj jakości
Kosztorysy wykonują się na życzenie
Podejmuje się także **przekładania** wodociągów i **stawiania** pieców.
Zamówienia przyjmują się, rysunki i próby robót pokazują się tak we fabryce jak i w składzie fabrycznym
we Wrocławiu przy ul. Fryderyka Wilhelma No. 65,
w **Poznaniu** u **Karola Friedenthal** przy ul. Zamkowéj 2,
i u panów **Kronthal i synów.** [959].

Pastylki z Ems
leczące kaszel, zakatarzenie i słabość żołądka, dostać można każdego czasu w znaniu tylko w **aptece na Chwaszewie.**
Księcia Nassau dyrekcya kąpieli w Ems. [5740

Nadeszła pierwsza przesyłka prawdziwego **piwa: Culmbacher Bock-Bier,** które polecam uniżenie szanownéj publiczności. ***M. W. Falk,***
[960]. przy ulicy Zamkowéj No.

Świeżego **morskiego dorsza** otrzymał co dopiero
[956]. ***Jakób Appel,***
przy ul. Wilhelm. No 9 naprzeciw hotelu Myliusa.

Flądry i bydlinki
poleca **Izydor Appel,** obok kr. bank
[961]

Świeże ilust. hamburskie bydlinki
polecają [968].
W. F. Meyer i Sp
przy placu Wilhelmow. No. 2.

Bardzo przednia **prowansk oliwa** z ostatniego zbioru, **ponsow słodkie messyńskie pomara cze i soczyste cytryny** otrzymał
Jakób Appel,
przy ul. Wilcelm. Nr. 9 naprz.
[957] hotelu Myliusa.

Świeżego
łososia zielonego i dorsza morskiego
odbierze dzisiejszym pospiesznym pociągiem
A. Kunkel junior.
[965] narożnik ulicy Wodnéj i Jezuickiéj

Groch do siewu
rychły majowy i rychły Erfurtski (Kluker), obydwa gatunki bardzo piękne, ma na sprzedaż Dom. **Borek.** [786]

80 kop
trzciny na **dachy** i do **murów** posiada na sprzedaż Dom **Cieśle** pod **Bukiem.** [853]

100 kóp trzciny do poszywania dachów jest do sprzedania w **Dalewie** pod **Sremem.** [902]

Dominium **Wielkie Jeziory** pod Kórnikiem, sprzedaje w rewirze Żydzie góry zwanym, nad granicą Kaléjską, pół mili od Warty, stojące sosny, budulec w pięknym gatunku i wszelkich rozmiarach, po umiarkowanych lecz stałych cenach za gotową zapłatę. (938

Sprzedażą trudnić się będzie pan Kotecki, kasyer, a dla dogodności kupujących codziennie rano do godziny 10 w boru się znajdować.

Dom. **Jaszkowo** pod **Sremem** ma do sprzedaż przeszło **200 sztuk dębów** spuszczonych, zdatnych na budulec okręty itd. Chęć kupić takowe mający, raczy się zgłosić do
[890] **Zarządu leśnego.**

Teatr miejski w Poznaniu.
W piątek 23 lutego ostatni raz w serwi **„Trubadur"**, opera w 4 aktach J. Verdiego.
* * * Manrico.....pan Carrion.
* * * Leonora.....panna Tipka.
Pan Carrion występować będzie jeszcze tylko w „Żydówce". **J. Keller.**

W Grodzisku w drukarni **A. Schmaedlockiego** wyszedł i jest do nabycia pierwszy tom dzieł ks. Piotra Skargi zawierający:
Żywoty Świętych.
Zbieraniem przedpłaty zajmują się nakładzcy: ks. **Walenty Zientkiewicz,** proboszcz i ks. **Józef Zenkteler,** dziekan kolegiaty ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Przyjęcie I poszytu zobowięzuje do odebrania reszty poszytów I tomu. Przyjęcie zaś I tomu nie obowięzuje do odbierania reszty tomów. Prenumerata na dzieło powyższe w 1 tomie zawarte wynosi **talarów oztery.** — Ktoby sobie życzył odbierać dzieło to w 6 lub w 12 poszytach miesięcznych, płaci według wyboru przy odebraniu każdego poszytu po **4** lub po **2** złp.
Wydawcy liczą do zalet obecnego wydania: najwierniejszy odcisk wydania Skargowego, papier trwały i piękny, format poważny in 4to maj, czcionki nowe umyślnie do tego wydania rznięte, i taniość ceny niezwykła, przystępna nawet dla ludu wiejskiego, albowiem arkusz druku pomimo zalet powyższych wynosi tylko 5 groszy polskich.
Od udziału w rozebraniu tomu I zawisło dalsze wydawnictwo tomów następnych, którego tém więcéj pragnąć należy, że piśmiennictwo polskie jednolitego wydania dzieł Skargi dotąd nie posiada. [812].

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.